

Oświadczenie w nawiązaniu do artykułu zamieszczonego w tygodniku „Wprost”, Nr 42, 14- 20.10 2013, pt. „Kiedy umiera mózg”

Głęboko poruszona ostatecznym kształtem oraz zapisem wywiadu, przeprowadzonego ze mną, chcę przybliżyć Państwu okoliczności powstania powyższego materiału.

W tygodniu poprzedzającym moją wypowiedź światło dzienne ujrzała opinia Pana Profesora Jana Talara odnosząca się do zagadnień związanych z przeszczepami narządów ludzkich.

Efektom tego były propozycje wywiadów składane m.in. do mnie, Prezes Fundacji „Akogo?”, która pomaga dzieciom po ciężkich urazach mózgu. Jak sądzimy tematy, z którymi się stykamy na codzień mogą nasuwać skojarzenia z poruszonym tematem. Początkowo odmawialiśmy wszystkim, którzy prosili o moją wypowiedź, kierując zainteresowanych bezpośrednio do lekarzy, osób kompetentnych w wypowiadaniu się na tematy o charakterze medycznym.

Na prośbę dziennikarki z tygodnika „Wprost” zaaranżowaliśmy jednak spotkanie mając nadzieję m.in. na nagłośnienie naszych sukcesów związanych z funkcjonowaniem kliniki „Budzik” i pierwszymi wybudzeniami. Dziennikarka uprzedziła nas, że będzie chciała zadać pytanie o zagadnienia związane ze „śmiercią mózgu”. Odpowiedzieliśmy, że nie jestem(z racji mojego wykształcenia i wykonywanego przeze mnie zawodu) osobą kompetentną do wypowiadania się na ten temat. Otrzymaliśmy słowne zapewnienie, że będzie to pytanie jedynie o moje zdanie na ten temat, a sam wywiad będzie też opisywał bieżące działania fundacji „Akogo?”.

Tymczasem powstał zapis rozmowy z wiodącym tematem transplantacji i pobocznymi innymi wątkami. To, co oburza najbardziej, to zmanipulowanie mojej wypowiedzi i użycie jej do wykreowania „afery” i sensacji. Napis pojawiający się na okładce – „Ewa Błaszczyk nie odda narządów do przeszczepu”, jak i zdanie „ Wpiszę siebie i córki na listę osób, które nie zgadzają się na oddanie swoich organów” zamieszczone na 3 stronie, w takiej formie nie padają w autoryzowanym wywiadzie. Są wyrwane z kontekstu i zniekształcone.

Mówię w wywiadzie, że oddam organy, jeśli nie będę żyć! Mając za sobą określony „zapis” życia i traumatyczne przeżycia osobistepodchodzę do zagadnień związanych ze „śmiercią mózgu” z dużym dystansem i za wszelką cenę chciałabym, aby decyzje te nie były obarczone najmniejszym błędem czy niewystarczającą diagnostyką. Potrzebuję ażeby ci, którzy podejmują decyzję medyczną rozmawiali ze mną. „Przeprowadzili” mnie przez tę trudną decyzję.

Zawsze byłam i jestem za ratowaniem życia do końca, a jeśli jest to niemożliwe to za możliwością dania życia komuś, kto na nie czeka. To jest oczywiste. Trudno w krótkiej formie zawrzeć wszelkie wątpliwości dotyczące tych zagadnień. Moim zdaniem decyzja o stwierdzeniu śmierci i możliwości pobrania narządów powinna być konsultowana z rodziną/najbliższymi poszkodowanego. Jestem zwolenniczką rozmów z lekarzami, psychologami, a nie podejmowania decyzji bez kontaktu z najbliższymi.

Na pytanie dziennikarki – „(...) Oddałaby pani swoje organy?(...), odpowiedziałam „(...) Gdybym nie żyła(...)” i to jest prawda...

Na koniec chciałabym jeszcze zwrócić Państwu uwagę na fakt jak z czasem zmienia się sama definicja „śmierci mózgu” i jak z każdym dniem jesteśmy bogatsi o nową wiedzę, dokonania z dziedziny medycyny czy diagnostyki, które w coraz większym zakresie nie pozwalają nam mieć wątpliwości.

Wszystkich, których nieświadomie dotknęłam przepraszam, ale nie było to moją intencją.

Z poważaniem,

Ewa Błaszczyk